

GIMNAZEUM

Numer 2
z projektu „Rozwiń skrzydła”

Grodzień 2008r.

Gimnazjum Publiczne w Dubecznie

NR
36



W tym numerze:

Dzień Edukacji Narodowej	2
Bo w życiu trzeba odpoczywać	3
Święto pamięci	4
Święto Niepodległości	5
Płonie ognisko	6
Lekcja w terenie	7
Debiuty	8
Andrzejki	9
Rozmowa o projekcie	10
Wywiad z p. Magdą	11
Nasze recenzje	12
Co z tym Mikołajem?	13

Projekt „Rozwiń skrzydła” mobilizuje nas do wytrwałej aktywnej pracy twórczej. Na ścianach korytarzy szkolnych ciągle ukazują się informacje na temat jego realizacji. Wiadać też konkretne efekty wysiłku uczniów. Wystawa fotograficzna naprawdę robi wrażenie! Fotografie umieszczone w antyramach prezentują się okazale. Nie wszyscy jednak nam ufają. W listopadzie pojawili się w szkole kontrolerzy. Specjalnie dla nich zorganizowaliśmy pokaz owoców naszej pracy. Obejrzeliby multimedialną prezentację z pobytu nad J. Białym, wystawę fotograficzną, kronikę naszych poczynąń. Sprawdzili też dokumentację. Nie wiemy, czy wyjechali zadowoleni, bo byli wyjątkowo niesympatyczni (delikatnie mówiąc). Rozmowę z jednym z panów

umieściliśmy na stronie 10. Pozostawili nas w dobrych humorach, bo dumnych z dzieła i gotowych do dalszej pracy. Przed nami praca redaktorska. Uruchomiona została także szkolna radiola. Być może pomyślimy także o radiu internetowym.

Z drzew opadły już wszystkie liście - złotą polską jesień mamy już za sobą. Po ciepłych jesiennych dniach pozostały nam już tylko wspomnienia. Za nami wiele wrażeń, sukcesów i upadków, a przed nami masa ciężkiej pracy. Niektórzy uczniowie z pierwszych klas (dopiero teraz) po trzech miesiącach zaczęli przyzwyczajając się do naszego gimnazjum. Drugie i trzecie klasy spróbowały swoich sił w olimpiadach przedmiotowych. Przygotowania trzecich klas do testów gimnazjalnych cały

czas trwają - wielu uczniów ciężko pracuje, inni natomiast liczą na opatrność i szczęście (oby się tylko nie przeliczyli!). Zapomnijmy jednak na chwilę o nauce, bo przed nami radosne Święta Bożego Narodzenia! Wszędzie można poczuć magię świąt, witryny sklepowe wypełnione są ozdobami, słodyczami i prezentami, a w głowach dzieci tylko jedna myśl: żeby dostać wymarzony podarunek na gwiazdkę! Wszystkich ogarnęło świąteczne szaleństwo. My z tej okazji chcemy złożyć życzenia wszystkim uczniom Gimnazjum Publicznego w Dubecznie i nie tylko: wesołych, spokojnych i szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia!

**Paulina Szeliga,
Izabela Paszowa kl.Ia**

Obyś cudze dzieci uczył...

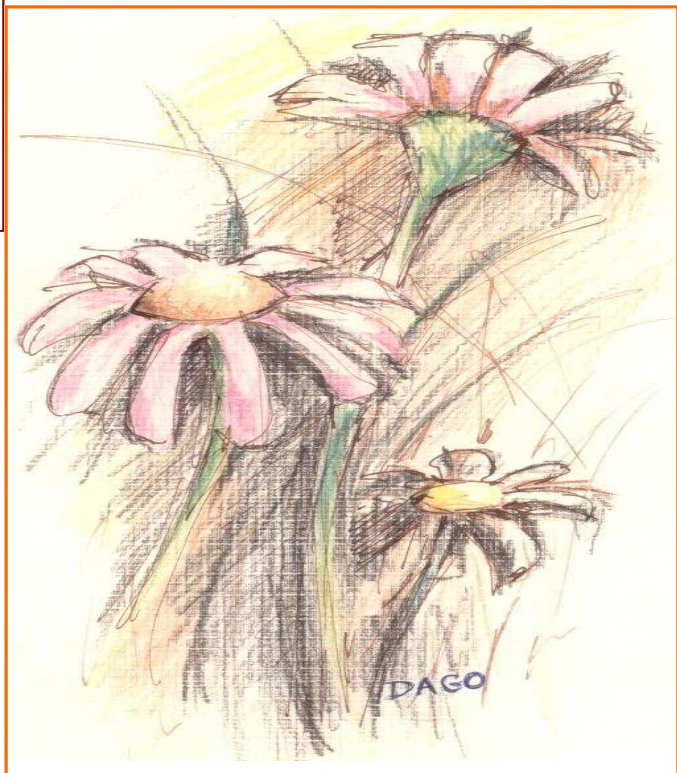
Dnia 14 października 2008 roku w Gimnazjum Publicznym w Dubecznie odbył się uroczysty Dzień Nauczyciela. Było przedstawienie, w którym brali udział poszczególni uczniowie: Paulina Stasiuk, Kinga Mazurek, Adam Pawłowski, Michał Murawski, Monika Kula, Sylwia Szkotek, Robert Budzyński, Kamil Semeniuk, Piotr Struski, Daria Stupka.

Za przygotowanie inscenizacji odpowiedzialni byli Pani Krystyna Madziar oraz Pan Wiesław Korona. Stroje „aktorów” były odlotowe, w udekorowanie sceny zaangażowali się uczniowie z klasy III a.

Nasz występ był bardzo humorystyczny, rozbawił nauczycieli aż do łez. To dobrze, w końcu śmiech to zdrowie. Po akademii Samorząd Uczniowski złożył wszystkim nauczycielom najserdeczniejsze życzenia. Ten ważny dzień zostanie długo w naszej pamięci.

Paulina Stasiuk

Kinga Mazurek



Droży Nauczyciele!

*"Zakreś nie pisać wierszy, jakreś nie płonać w podzięce.
Za dar na pięknie jisz, za SERCE". Tymi słowami
pragniemy przekazać na serdeczniejsze życzenia
za wielką cierpliwość, wyrozumiałość i trud wkłożony w
Nasze wychowanie.*

*Pragniemy, aby nie zabrakło Wam zapatu do
kscattowania naszych sumień, abyście uczyli nas
pokonywania zła i kierowania się w życiu tylko
dobrem. Potrzebne są nam wzorce i Wy, droży Nauc-
zyciele jesteście takimi wzorcami!*

*Dziękujemy za wszystkie starania, które wkładacie
w nasze wychowanie i edukację.
Wierzymy, że Wasz wysiłek uczyni z nas ludzi mądrych
i szlachetnych.*

*Dziękujemy za codzienne, niezwykłe trudne i mądre
budowanie naszych wnętr.*

*Zdajemy sobie sprawę, że na efekty naszej pracy
trzeba będzie czekać długo i cierpliwie, ale
przyjdzie czas, kiedy stanie się ona widoczna. Dla-
tego jeszcze raz za wszystko dziękujemy i składamy
na serdeczniejsze życzenia!*

Samorząd Uczniowski



Bo w życiu trzeba odpoczywać

CZYLI MÓJ FELIETON O NIEWOLNIKACH LENISTWA

Obejrzałam zdjęcia z wakacji. Oglądając je, przypominałam sobie tamte dni, kiedy robiliśmy wspólne ogniska. Chodziliśmy z naszą paczką na dyskoteki. Byliśmy na koloniach nad morzem i tam się beztrząsco opalaliśmy.

Bo w życiu trzeba odpoczywać. Bez tego nie potrafilibyśmy się skupić. Nie możemy być niewolnikami pracy! Po ciężkim wysiłku fizycznym lub psychicznym zawsze powinna być przerwa. Wprawdzie obowiązki nie zawsze na to pozwalają. Każda praca ma swoje minusy i plusy. Często odbija to się na naszym zdrowiu. Niekiedy praca pozwala się zrelaksować, lecz najczęściej wiąże się z napięciem i stresem. Stres jest niestety niszczący i prawie zawsze odbija się on na naszym samopoczuciu. Pamiętajmy więc, że wprawdzie żadna praca nie hańbi, ale czas na relaks musi być w nią wkalkulowany.

P. Stasiuk



Obudziłam się ze świadomością, że niedługo ferie.

Przyznaję, to przyjemne uczucie! Jakie są dobre strony dni wolnych? Jest ich bardzo dużo, więc ograniczę się do tego, co najważniejsze. Wszak tylko wtedy mamy czas na wypad z kolegami, z koleżankami do kina czy też w inne miejsca. Wtedy łatwo się rozerwać i zapomnieć o smutkach. Nikogo chyba nie trzeba o tym przekonywać. Także dorośli ludzie korzystają chętnie z urlopu i wyjeżdżają w egzotyczne miejsca, z dala od kłopotów dnia codziennego. Przywożą stamtąd dziesiątki zdjęć, opaleniznę, ale przede wszystkim miłe wspomnienia. To one później dają siłę do ciężkiej i wytężonej pracy przez kolejne tygodnie i miesiące. Bez odpoczynku nie dałoby się tak intensywnie pracować. Już tak jest nasz organizm zbudowany, że koniecznie potrzebuje snu i oczywiście dłuższych dni wytchnienia. Kto o tym nie pamięta, to może mieć kłopoty ze zdrowiem, bo w końcu nasze ciało się zbuntuje. Warto to mieć na uwadze.

Ferie świąteczne to nie tylko okres lenistwa czy słodkiego „nic-nierobienia”. Bo przecież wtedy można nadrobić pewne zaległości. Oczywiście mało jest takich, którzy wtedy się uczą, ale przecież można także rozwijać swoje hobby. Na to w innym okresie brakuje czasu, a w dni wolne jest go pod dostatkiem. Niektórzy nawet narzekają, że mają go za wiele. Ja tego nie rozumiem, bo przecież jest tyle ciekawych rzeczy wokół nas, którymi warto się zająć. Wystarczy tylko trochę dobrej woli. Są też minusy takiego długiego wypoczynku. Wybijamy się z rytmu nauki i innych obowiązków i czasami potrzebujemy trochę czasu, zanim ponownie wejdziemy w nasze szkolne życie. W wolne dni możemy wstawać później, dłużej siedzieć przy ekranie komputera, buszować w Internecie. Później o tych przyjemnościach musimy zapomnieć. Szkoła rządzi się odrębnymi prawami. Jeśli nie chcemy mieć problemów z nauką, to trzeba ostro harować. Wszak dużo jest materiału do opanowania, a wieczór nie taki długi, jaki chciałoby się mieć. Bywają takie momenty, że całkiem spontanicznie tworzymy sobie dni wolne. Zaskakujące, że dzieje się to w dniu, w którym jest zaplanowany jakiś sprawdzian czy klasówka. Cóż za przypadkowość! Jednak i tak to nas nie ominie, bo prędzej czy później trzeba będzie zmierzyć się z materiałem i wykazać swoje umiejętności.

Tak więc dobrze, że istnieją dni wolne. Bez nich życie byłoby szare i nudne. Co więcej, nasz organizm też by się buntował przeciwko takiemu rygorowi. Tak więc niech żyją wakacje i ferie i wszelkie święta!

A. Szajewska



ZNICZ

Mały płomyczek
Ognik malutki
W sercu rozpala
Wspomnienia i smutki
Znakiem pamięci
I hołdu naszego
Jest płomyk w zniczu
Żołnierza nieznanego
Ada Michalak

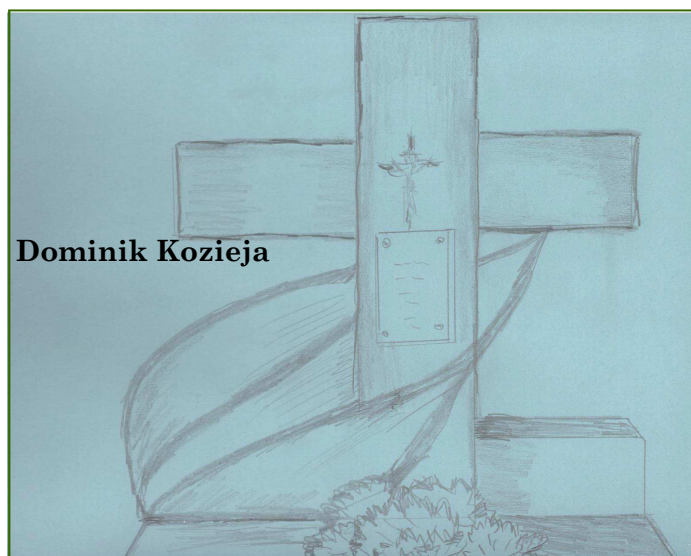
Wieczna nadzieja

Po raz kolejny mamy za sobą pamiętną i skłaniającą do rozważań datę – 1 listopada – dzień Wszystkich Świętych. Zapaliliśmy w dowód pamięci o zmarłych znicze na ich grobach, położyliśmy kwiaty, łączyliśmy się z nimi poprzez modlitwę. Po raz kolejny przeżyliśmy okres refleksji nad życiem, czas przemyśleń, spokoju i smutku. Wielu rozważało w głębi serca problem śmierci; jak to jest „w tym drugim świecie”? Dlaczego Pan Bóg zabiera ze sobą tak bliskie nam osoby? Kiedy zabierze nas? Od milionów lat ludzie umierają. Z czasem jednak świadomość, że tak naprawdę „nie znasz dnia ani godziny” zrodziła w człowieku pewien strach. Ludzie boją się umierać. Boją się nawet słyszeć o śmierci. Bardzo przykro jest mi mówić o fakcie, że w dzisiejszych czasach śmierć stała się takim tematem tabu. Massmedia propagują jedynie młodość, piękno, sławę – nie dziwię się więc, czemu ludzie są w pewien sposób odwrani od rzeczywistości. W telewizji nie mówi się o śmierci, bo przecież nie jest to wystarczająco „modny” temat. Prasa tworzy stereotyp, że człowiek jest „nieśmiertelny”, wiecznie młody i piękny, prawie nikt jednak nie pokusi się o stwierdzenie, że śmierć jest nieodłączną częścią życia. Tracąc bliskie osoby, czujemy żal, smutek, rozpacz, pustkę. Zapełniamy ją wspomnieniami, pamiątkami i gorzkimi łzami. Gdyby ktoś spytał mnie, czy boję się śmierci, odpowiedziałabym, że nie.



Wierzę że śmierć jest to jedynie przejście do lepszego świata, w którym nic złego już nas nie spotka, nie będzie bólu ani cierpienia, wszystkie przyziemne sprawy przestaną mieć znaczenie. Będzie już tylko spokój i radość z połączenia się na wieki z Bogiem. Ta świadomość pozwala mi żyć.

Paulina Szeliga kl. Ia



Dominik Kozieja

Moje zadumanie

Święto odwieczne, moje ulubione... Szara pogoda, szyby zaroszone. Ciemne alejki teraz tak ruchliwe. Wszędzie ludzie... czasem pogrążeni w smutku, czasem jeszcze w żałobie, czasem z uśmiechem na twarzy stoją cicho nad grobami. Czasem cierpią, czasem płaczą. Cisza. Mijam obcych ludzi. Mijam cudze cierpienia i żale. Mijam obce historie, mijam kogoś, kto stracił matkę. Mijam kogoś, kto stracił brata. Mijam cienie... mijam dumę. Sprawiedliwy los wie, kiedy zabrać. Zabiera uśmiech, daje cierpienie, czasem ulgę w bólu. Ludzie nie rozumieją, cierpią i płoną... a komuś z zabraniami lepiej...

Na kogo przyjdzie teraz pora? Kogo odwiedzimy w to święto szare? Kto wieniec dostanie, a kto znicze? Komu trosk ubędzie? Kogo tak smutek ogarnie, jak mnie w to święto szare?

A. Grzeszczuk





11 listopada

W piątek 7 listopada 2008 r. Gimnazjum Publiczne w Dubecznie obchodziło 90 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę.

Uroczystość rozpoczęła akademie przygotowana przez uczniów naszej szkoły. Na początku osoby biorące w niej udział odśpiewały hymn państwowy. Zrobiło się bardzo uroczyste. Kiedy już wszyscy usiedli, uczniowie klasy IIc opowiedzieli nam, ile wysiłku i starań Polska włożyła, abyśmy mogli dzisiaj spokojnie żyć, uczyć się i pracować. Całość uzupełniali uczniowie z kółka muzycznego, którzy pięknie śpiewali patriotyczne pieśni. Wszyscy byli bardzo wzruszeni i wsłuchani w słowa kolejnych utworów. Na korytarzu była taka cisza, że ani razu żaden nauczyciel nie musiał nikogo upominać. Po akademii odbył się konkurs na najstarszą pieśń patriotyczną, w którym mogły brać udział 3 osoby z każdej klasy. Gdy uczniowie zaśpiewali przygotowane przez nich pieśni, jury udało się na obrady i pani dyrektor na forum całej szkoły odczytała wyniki konkursu. Wręczono także dyplomów za konkurs poetycki i plastyczny, lecz to jeszcze nie był koniec atrakcji. Wszyscy udaliśmy się do Hańska pod pomnik na VIII Biegi Niepodległościowe. Tam po raz drugi wysłuchaliśmy hymnu i delegacje ze szkół złożyły wieńce i znicze. Po oficjalnej części zaczęły się biegi, które wywołały dużo emocji i radości. To wspaniałe uczucie patrzeć, jak dzieci i młodzież z naszego gimnazjum biegną, aby uczcić ten wielki dzień. Gdy ktoś chciał się rozgrzać przed i po biegu, w remizie można

było napić się gorącej herbaty z cytryną. Za pierwsze trzy miejsca zwycięzcy dostawali medale i dyplomy, był to nasz hołd złożony ludziom, którzy zginęli za naszą ojczyznę. Gdy medale zostały wręczone, nasz szkolny Dzień Niepodległości został uznany za zamknięty i wszyscy rozeszli się do przewozów.

Czy takie uroczystości mają sens w czasach, gdy światem rządzi pieniądź i potrzeba sukcesu? Zdecydowanie tak! Każdy Polak powinien znać historię swojego narodu i tego dnia, kiedy Polska odzyskała niepodległość.

Kinga Mazurek



Marlena Onyszko

11 listopada

*Czarne wojen chmury
Zawisły nad polską ziemię
Krwawych bitew wichury
Smagały waleczne plemię
Niewinne życia ginęły
Plakały niesłusznie matki
Lecz dzień listopadowy
Przerwał morze rozpacz
Przeminął czas ucisku
Już minął czas niewoli
I nasz Józef Piłsudski
W zwycięstwa chwale stoi*
K. Leśniewska





Płonie ognisko i szumią knieje;)

Minirajd wraz z ogniskiem naszej klasy odbył się w Starym Majdanie, a więc trasa miała dość dużo kilometrów. Już o godz. 8:45 byliśmy na miejscu. Czekając na właściciela, obejrzelśmy hodowlę zwierząt oraz poszliśmy na niewielką wieżę widokową. Mimo że była ona w dość niedobrym stanie, większość klasy podziwiała z niej widoki. Powoli zaczęliśmy przygotowania do ogniska. Chłopcy przynieśli drewno, a dziewczęta przyszykowały miejsce na posiłek. Drewno było wilgotne i ognisko nie chciało się palić, a więc w międzyczasie właściciel zaprosił nas do mieszkania, gdzie mogliśmy podziwiać jego nagrody, broń oraz skóry zwierząt. Ognisko już delikatnie się tliło. Każdy zaczął już szykować dla siebie posiłek, większość osób piekła jabłka. Później był czas wolny. Wszyscy robili, co chcieli. Chłopcy grali jabłkami, a dziewczęta grały w słówka. Później wrzuciliśmy ziemniaki do ogniska. Zrobiliśmy wiele zdjęć oraz nieźle się pośmialiśmy. Ruszyliśmy w dalszą drogę. Teraz trasa miała być nieco dłuższa, ponieważ mieliśmy jeszcze wstąpić na wieżę widokową w Wojciechowie. Jechaliśmy przez piaszczyste drogi, na których często i niespodziewanie pojawiały się dość duże kałuże. Po drodze każdy powoli wykruszał się z naszego towarzystwa, pozostając w swoich domach mijanych przy trasie.

Ten wypad zintegrował naszą klasę, a przede wszystkim mieliśmy okazję, aby się lepiej poznać i uważam, że to się udało. Przeżyliśmy wspaniałe chwile. Niektóre nawet bardzo zabawne, a wszystkie z pewnością niezapomniane.

Izabela Paszowa kl. Ia

Byliśmy na klasowym jesiennym ognisku. Jak co roku całą klasą wybraliśmy się na piknik.

Wraz z uczniami poszła nasza ukochana Pani Małgosia Wołoszun. Było bardzo sympatycznie. Tego dnia byli wszyscy uczniowie, bo niestety to było nasze ostatnie wspólne ognisko :(.

Bawiliśmy się świetnie, każdy był szczęśliwy, choć mieliśmy świadomość rychłego rozstania. Czas nieubłagania pędzi do przodu i nie wiadomo, gdzie rzuci nas los. Na szczęście teraz wielu znajomych nawet po paru latach odnajduje się dzięki „Naszej klasie”. To jest piękne, ponieważ nie widząc osoby przez kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat, teraz mamy możliwość spotkania się z nią i odświeżenia kontaktów. Takie ogniska, wyjazdy, różnego rodzaju zjazdy w naszym życiu są bardzo ważne. Dzięki takiemu klasowemu piknikowi możemy nawiązać lepszy kontakt z innymi, wtedy możemy lepiej się poznać. Jest to także dzień wolny od nauki, co najbardziej nas cieszyło. :). Piękne jest to, że wtedy każdy



z nas czuje się szczęśliwy. Wygłupialiśmy się do woli, ale nikomu nie stała się żadna krzywda. „W życiu piękne są tylko chwile” Pamiętajmy o tym. Na takich ogniskach osoby, które bardzo dobrze się dogadują, mogą jeszcze bardziej się do siebie zbliżyć, dzięki takim wypadom wybaczymy sobie wszelkie winy i żale. Najbardziej rozpaczam nad tym, że to było ostatnie nasze ognisko :(.

Paulina Stasiuk





Pod koniec października 2008r została zorganizowana wycieczka do Sobiboru. Opiekunkami były pani Krystyna Gonerska i pani Małgorzata Wołoszun. O godzinie 8.00 wszystkie klasy I były w autokarze gotowe do odjazdu. Gdy dotarliśmy na miejsce, poszliśmy wszyscy na film o zwierzętach w różnych porach roku. Następnie udaliśmy się do „Miniszkółki leśnej” Tam dowiedzieliśmy chyba wszystkiego na temat sadzonek. Idąc później po naturalnej, błotnistej drodze, doszliśmy z zabłoconymi nogawkami do stawu, z którego w razie pożaru wypompowuje się wodę, a na co dzień nawadnia się nią teren. Co prawda nie wszyscy tego słuchali. Bardziej interesowały nas psy, które, reagując na każdy nasz krok w stronę ich kojca, szczekały jak oszalałe..



Mimo niezłej zabawy z psami musieliśmy ruszyć w dalszą trasę. Zapowiadało się niezbyt ciekawie... las, ptaki, drzewa,... same nudy, ale tylko na pierwszy rzut oka. Chłopaki „wywęszyli” grzyby. Zapaleni grzybiarze ruszyli w głąb lasu. Żaden prawdziwek ani podgrzybek nie umknął im, a reszta uczniów (ta która przyjechała po to, aby dowiedzieć się czegoś) ruszyła za leśniczym. Nauczyliśmy się orientacji w terenie, oznakowywania drzew i mierzenia ich. A co najważniejsze, pooddychaliśmy świeżym powietrzem. Takie dotlenienie rzeczywiście dobrze działa na każdego człowieka. Kiedy ujrzelśmy koniec lasu, od razu przyśpieszyliśmy. Dobiegliśmy do autokaru, lecz ku naszemu zdziwieniu pani Krysia zawróciła nas. Okazało się, że to jeszcze nie koniec naszej wycieczki. Niechętnie i bez entuzjazmu (który mie-

liśmy biegnąc do autokaru) wróciliśmy do grupy. I pomyśleć, że musieliśmy wracać tylko po to, żeby poogłądać martwe owady i skóry zwierząt. To nie było zbyt budujące. Kiedy po raz kolejny pobiegliśmy do drzwi, znów panie z nas się śmiały. Okazało się, że idziemy kawałek dalej. Tam przeszliśmy do pomieszczenia, gdzie obejrzelśmy panoramę pobliskich wsi. Był tam telewizor, w którym oglądaliśmy las, ale dzięki kilku ruchom mogliśmy oglądać obraz z wybranego miejsca. Nawet próbowaliśmy przeczytać rejestrację jednego z samochodów stojących na parkingu. Mimo próśb naszych i pani Wołoszun nie mogliśmy dłużej zostać. A szkoda... Przy wyjściu otrzymaliśmy po jednym cukierku. Do autokaru mieliśmy bardzo blisko, więc zaraz się dzieliśmy na miejscach. Szkoda, że to był koniec naszej wycieczki. Mam nadzieję, że nie tylko klasy pierwsze będą to wspominać, ale i inne klasy wybiorą się do siedziby Sobiborskiego Parku Krajobrazowego.

Lekcje poza terenem klasy lekcyjnej, które wymagają wyjścia na świeże powietrze są zawsze wyjątkowo cenne. Obok niewątpliwych walorów poznawczych (możemy uruchomić wszystkie nasze zmysły, tj. wzrok, węch, dotyk, smak i słuch) równie wartościowe są zalety zdrowotne. Warto więc je organizować i brać w nich czynny udział. Nic nie wspomnieliśmy także o dbałości o kontakty interpersonalne, nawiązywaniu nowych znajomości i wrażeniach czysto estetycznych!

Magda Czarnecka i



Moje pytania

Co jest najbardziej naturalne? -
Dzikość. Dlaczego?
Bo człowiek jeszcze nie położył na to ręki.
Co jest najbardziej pożądane?
Pieniądze. Dlaczego?
Ponieważ bez nich nie można się obyć.
Co jest najbardziej absurdałne?
Fizyka. Dlaczego?
Bo utrudnia nam codzienność,
Przekonując, że istnieją jakieś niewidzialne siły.
Co jest wyjątkowym marnotrawstwem?
Strata energii w czasie
Kolejnych kółeczek na wychowaniu fizycznym.
Dlaczego?
Bo ze zmęczenia nic nie robimy
A moglibyśmy góry przenosić..
Co jest najbardziej niesprawiedliwe?
Fałszywe oskarżenie... Dlaczego?
Bo rani niewinne osoby.
Co jest najgorsze?
Plotka. Dlaczego?
Ponieważ może uczynić wiele złego.

Arleta Szajewska



*A w tej zimowej bieli
Niezmierzonej toni
Ona
Niewidoczna i cicha
Pośród uśpionych drzew
Wędruje
Błądzi
Marzy
Iskierka zamurzona w chłodzie
Szuka i pragnie
Wątpi
Zagubiona
Byle szmerem złąkniona znika
Pośród sztywnych
Ludzkich niechceń i niełubień
I sama w sobie wątpi i gaśnie
Nadzieja.*

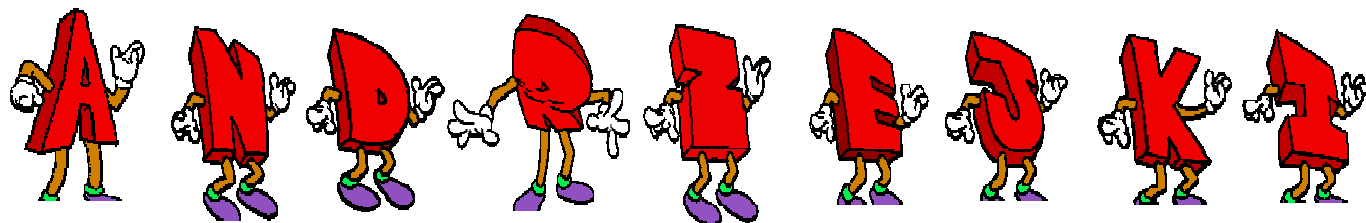
Katarzyna Leśniewska



*Idzie zima końca nie ma.
Tu zasypie tam zapada,
zając w dużą zaspę wpada,
krzyczy, wrzeszczy, hałasuje
niech mnie w końcu ktoś ratuje.
Wtem zleciały się zwierzęta,
każdy chce mu pomóc
stęka. Sarna duże susy robi,
chce odkopać chociaż nogi,
zając z zaspą wyskakuje
i z uśmiechem się raduje.*

Paulina Stasiuk





Dawniej istotną część wieczoru andrzejkowego stanowiły wróżby, mające obecnie charakter zabawowy. Lano na wodę olów, obecnie leje się wosk. Z uformowanych w ten sposób figur przepowiadano przyszłość. Można ją odczytywać pod światło, co cień pokaże, np. jaki zawód będzie miał chłopiec w przyszłości, kwiat wróży piękne życie lub piękną żonę. Dziewczyny rzucały but za siebie. Odwrócony do drzwi noskiem zapowiadał szybkie zamążpójście. Obierano jabłka, a z obierek odczytywano pierwszą literę imienia przyszłego męża. Co przyśniło się w wigilię świętego Andrzeja, to miało się spełnić. My ten wieczór przywitaliśmy tańcem.

Dnia 26. listopada o godzinie 16:00 odbyła się dyskoteka andrzejkowa dla wszystkich uczniów naszego gimnazjum. Dyskoteka niestety trwała tylko 3 godziny. Wszyscy bawili się świetnie. Najwięcej było osób z klasy IIIa. Chłopcy puszczały różną muzykę, więc nikt nie narzekał. Wszyscy chętnie tańczyli, robili tylko przerwy, aby odpocząć. W połowie dyskoteki wszyscy byli roztańczeni i zapominali o wszystkim. Nauczyciele od czasu do czasu zaglądali do nas, sprawdzając, czy nic głupiego nie przychodzi nam do głowy. Ale nie było żadnych problemów z nami, nikt źle się nie zachowywał. Każdy był zachwycony dobrą zabawą. Parę osób trochę wcześniej wróciło do domu. Inni zaś za wszelką cenę próbowali przedłużyć dyskotekę. Przed godziną 19:00 zatańczyliśmy ostatni taniec. Każdy wyszedł ze szkoły z uśmiechem na twarzy. Przed nami noc, w której możemy odpocząć po wielkim szaleństwie.

Edyta Sobczak



Byłam na dyskotecie andrzejkowej i, chociaż było mało osób, to świetnie się bawiłam. Najbardziej podobały mi się kolorowe światelka, które padały na roztańczone osoby. Muzyka była monotematyczna, didżej puszczał taką muzykę, która podobała się tylko jemu.

Patrycja Kida



W szkole odbyła się dyskoteka. Każdy człowiek bez wątpienia lubi się dobrze bawić. Dzięki wspólnej zabawie odreagowuje swój stres i choć przez chwilę zapomina o codziennych problemach. Taniec pomaga zawierać nowe znajomości, przy okazji dobrze się bawiąc. Jak sami zauważyliście, w szkole zarówno uczymy się, jak i świetnie się bawimy w miłym towarzystwie. Szkoda tylko, że nie potrafimy z tego skorzystać. Bo na dyskotecę było wyjątkowo mało osób.

Marlena Radczak

Według mnie na zabawie andrzejkowej powinny być wróżby, więc ich brak był dużym minusem całej imprezy. Pomimo tego bawiłam się całkiem dobrze. Muzyka była w miarę ok., przy niewielkim wysiłku można było namówić didżeja na puszczenie ulubionej piosenki.

Weronika Michałowicz



A. Grzywaczewska

Rozmawiamy o projekcie



Chociaż listopad mamy już dawno za sobą, a w naszych głowach panuje ciepła, świąteczna atmosfera, wróćmy jeszcze na chwilę do wydarzeń projektowych z listopada. Jak większość z Was wie, w środę 5 listopada naszą szkołę odwiedzili panowie z programu „Równać Szanse”. Ich zadaniem było sprawdzenie, jak radzimy sobie z projektem „Rozwiń Skrzydła”. Jednym z owych „kontrolerów” był pan Artur Łęga - pomysłodawca i realizator programu „Równać Szanse” w całej Polsce. Moim zadaniem było przeprowadzić z nim krótki wywiad. Oczekiwania na pana Artura trwały dość długo, jednak opłaciło się :)

1. Witam serdecznie. Bardzo chcielibyśmy wiedzieć, co skłoniło Pana do stworzenia projektu „Równać Szanse”?

Artur Łęga: Witam serdecznie. Między Bogiem a prawdą to nie jestem pomysłodawcą tego programu, ale prowadzę go od ośmiu lat w całej Polsce. Co skłoniło mnie do jego prowadzenia? Moim zdaniem jest on bardzo, bardzo potrzebny młodym ludziom z terenów wiejskich - tym, o których się mówi, że nie ma diabła, żeby tam do nich dojechać. Uważam, że ludzie z małych miasteczek mają ogromny potencjał i my chcemy im pomóc w wykorzystaniu tego potencjału, żeby oni mogli rozwijać swoje pasje, swoje zainteresowania - my po to właśnie jesteśmy, żeby pomóc im w robieniu tego, co kochają.

2. Jednym słowem, program jest po to, żeby wzbudzić wiarę w siebie i we własne możliwości w młodości z mniejszych miasteczek i wsi - zgadza się?

Artur Łęga: Ten program jest po to, żeby młodzi ludzie, gimnazjaliści, jak i uczniowie szkół ponadgimnazjalnych po pierwsze mogli realizować swoje pasje, marzenia, zainteresowania - po drugie, żeby mogli odnieść

sukces. I co najważniejsze, żeby uwierzyli, że są silni, mocni i pod żadnym względem gorsi od ich rówieśników z dużych miast.

3. Co pan sądzi o sposobie realizacji naszego projektu „Rozwiń Skrzydła”? Ma pan dla nas jakieś wskazówki, dobre rady?

Artur Łęga: Bardzo podoba mi się to, co robicie. Jesteście samodzielni - to świetnie! Chciałbym, żeby wszystko co robicie: wycieczki, wyprawy, wyjazdy - było waszym pomysłem, tym co chcecie i lubicie robić. Piszcie teksty i bądźcie dziennikarzami, fotografujcie i bądźcie fotografami, drukujcie swoje gazetki, artykuły i pokażcie, że jesteście świetni, mocni i nie ma rzeczy, których nie potraficie wykonać :) Mam jednak małą uwagę, sugestię z mojej strony. Po co wam w szkole radiola? Jest to passe, jest to nudne. Nie lepiej mieć radio internetowe i mówić coś do całego świata, a nie tylko w murach szkolnych? Można to jeszcze zmienić, jest to wasz wybór.

4. Póki co pozostajemy przy radioli - wszystko jednak przed nami i kto wie, czy nie pokusimy się o założenie radia internetowego, gdzieś w przyszłości - być może całkiem niedługo :)

Artur Łęga: I to jest to ! Wolę, żeby młodzi byli rewolucjonistami, szli na skróty, bo po co robić coś, co jest niemodne, nudne i kiepskie? „Radio Internetowe Dubeczno” - prawda, że ładnie brzmi? Wybór należy do was, możecie mieć takie radio nawet za dwa miesiące!

5. Zostawmy już jednak radiolę i radio internetowe. Wszyscy jesteśmy bowiem ciekawi, jak podoba się panu pobyt w naszej szkole? Co sądzi pan o okolicach?

Artur Łęga: Jednym z moich ulubionych miejsc, gdzie zawsze jeżdżę na wakacje jest taki pas polski, od Suwałk po Przemyśl i między innymi jest to nasze Polesie. Jest pięknie i skłamałbym, gdybym stwierdził, że te okolice są nudne i nieciekawe.

6. Dziękuję bardzo za wspaniałą rozmowę. Na koniec mam dla pana ostatni numer naszej Gimzетки - pierwszy w związku z realizowanym projektem „Rozwiń Skrzydła”. Jest to kwartalnik szkolny. Bardzo serdecznie zapraszam do zapoznania się z tym, co robimy.

Artur Łęga: Również dziękuję, do widzenia i życzę powodzenia! :)

Rozm. Paulina Szeliga, kl Ia

Kto pyta, nie błądzi



Jesień to wyjątkowo niebezpieczna pora roku. Przekonał się o tym boleśnie Pan Michałowicz, który zatrul się grzybami i napędził nam wszystkim solidnego strachu. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło, ale ciągle jeszcze jest na zwolnieniu lekarskim i w ciszy domowego ogniska regeneruje swoje siły. Wszyscy mu w tym kibicujemy! Podczas jego nieobecności lekcje wychowania fizycznego prowadzi pani Magdalena Hładun z Włodawy. Zadaliśmy jej kilka pytań.

1. Jak się Pani podoba praca w naszej szkole?

Zawsze chciałam pracować z dziećmi i młodzieżą. Nauczyciel to zawód, o którym marzyłam. Sprawia mi on dużo satysfakcji i przyjemności. Cieszę się, że mogę przekazywać swoją wiedzę, zdobyte umiejętności innym, a także je sama pogłębiać. Praca w szkole daje mi te możliwości.

2. Jak Pani ocenia młodzież z naszej szkoły?

Od początku swojej pracy w Gimnazjum w Dubecznie czułam się bardzo dobrze. Szkoła też bardzo mi się podoba. Nieduża, przytulna, panuje w niej wspaniały nastrój. Młodzież bardzo energiczna, uśmiechnięta, mająca ciągle nowe pomysły. Oczywiście wśród uczniów zawsze znajdują się i tacy, którzy potrafią solidnie dokuć, ale potrafię sobie z nimi poradzić. Cieszę się, że mogę tu być.

3. Czym się Pani interesuje oprócz sportu?

Oprócz sportu interesuję się muzyką i tańcem. Już od najmłodszych lat, brałam udział z różnych konkursach tanecznych, a także uczestniczyłam w tego typu zajęciach pozalekcyjnych. Muzyka zawsze odgrywała w moim życiu ważną rolę. Po pracy staram się jak najwięcej czasu poświęcać swojej rodzinie. Rodzina daje mi siły do przezwycięzania codziennych trudności.

4. Jak godzi Pani życie prywatne z pracą zawodową?

Nie jest łatwo pracować i wywiązywać się ze wszystkich swoich obowiązków. Ale cenię sobie fakt, że mogę się realizować i wykonywać zajęcia, które sprawiają mi przyjemność i dają wiele satysfakcji.

5. Jak się Pani czuje w nowym gronie nauczycieli?

Nauczyciele pracujący w tej szkole to mili, sympatyczni ludzie. Od razu widać, że tworzą zgrany współpracujący ze sobą zespół. Co moim zdaniem jest bardzo ważne w pracy.

Od samego początku czuję życzliwość ze strony pracujących w tej szkole nauczycieli. Nie dali mi odczuć, że

jestem tu nowa, a przeciwnie – zrobili wszystko, żebym czuła się tu jak w domu. I tak też się stało. Wydaję mi się, że pracuję z nimi od długiego czasu. To miłe. Jestem im za to naprawdę wdzięczna.

6. Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Czym dla Pani są te święta?

Dla mnie Święta są okresem, w którym sobie uświadamiam, że mogę być w tych dniach ze wszystkimi, których kocham. Boże Narodzenie to najweselsze i najbardziej zaskakujące święta. Bardzo cenię sobie ich specyficzny klimat, który roztacza się na wiele dni przed i po 25 grudnia. Kocham te rodzinne spotkania, spacer, miło spędzone chwile. Uwielbiam śpiew kołęd, migające światełka na choince, składanie życzeń, dzielenie się opłatkiem. Jest to na pewno wspaniały czas nie tylko dla mnie, ale dla wszystkich ludzi, którzy z niecierpliwością czekają na narodziny Dzieciątka Jezus.

7. Czego życzyłaby Pani naszym uczniom z okazji tych świąt?

Boże Narodzenie to czas, by życzyć wszystkim dużo miłości, spokoju i wspaniałych chwil spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze.

Świąt białych, pachnących choinką, niosących radość i odpoczynek oraz nadzieję. Życzę wszystkim, aby Nowy Rok był jeszcze lepszy, niż ten, który właśnie minął.

8. Proszę przyjąć od nas bukiet najcieplejszych świątecznych życzeń. Niechaj się spełnią wszelkie marzenia, te wypowiedane głośno, te szeptane w ukryciu, i te nigdy niewypowiedziane. Dziękujemy za rozmowę.

E. Krzesiak

M. Szajewska





Zobaczyłam - oceniłam



FILM

Dnia 20 listopada miał miejsce wyjazd do Domu Kultury we Włodawie na film pt. „Świadek” Jeśli komuś nie mówi nic ten tytuł, to tłumaczę, że był to film o papieżu Janie Pawle II.

Wyjechaliśmy spod szkoły o godz. 8:00, jednak niewielka część uczniów wsiadła w Dubecznice. Grupą dowodził ks. Z. Szyprowski i p. K. Madziar. W kinie mieliśmy okazję zająć najlepsze miejsca, gdyż byliśmy pierwsi, jednak większość osób skuszona chęcią dokazywania, zajęła miejsca na samym końcu. Nareszcie zaczął się długo oczekiwany film. Początek nie bardzo skoncentrował ludzi, jednak z każdą chwilą wszyscy stawali się coraz bardziej poważni(oczywiście nie obešlo się bez wyjątków). Był to film dokumentalny i niecałej grupie mógł on przypaść do gustu. Powstał dzięki autentycznym opowiadaniom Kardynała Stanisława Dziwisza. Dzięki temu dowiedzieliśmy się wielu ciekawostek o Ojcu Świętym, których nie opublikowały media. Film trwał grubo ponad godzinę, ale nikomu się nie znudził. Były w nim momenty radości z powodu zwycięstwa nad szatanem i chorobą, jednak były też momenty smutne, gdzie papież był ranny, chory czy też zasmucony odejściem kogoś bliskiego. Widziałam, że w niektórych momentach nawet młodzież płakała, bo naprawdę była to bardzo wzruszająca i poruszająca opowieść, naprawdę bardzo miłe wspomnienie Ojca Świętego.

Film, który zakończył się bardzo smutno, bo śmiercią Jana Pawła II, nikogo nie pozostawił obojętnym. Każdy chciał skomentować i wyrazić swoją opinię. Najczęściej powtarzanym zdaniem było, że „film był naprawdę wzruszający”. A więc polecam wszystkim ten film, który jest doskonałą szansą na pogłębienie, a przede wszystkim poznanie historii Papieża Polaka.

Izabela Paszowa kl. 1a



SZTUKA TEATRALNA

Aktorzy z lubelskich teatrów, wykorzystując teksty Norwida, Wyspiańskiego, Hemara, Herberta i Mrożka opowiadają o życiu teatralnym. Jest to przedstawienie, w którym sceny komediowe zderzają się z poważną refleksją na temat życia i pracy aktora, reżysera, dramaturga. Jednocześnie jest to okazja aby przyrzeć się tak zapomnianym tekstom, jak *Aktor* C.K. Norwida czy *Studium* Wyspiańskiego.

Wyjechaliśmy z gimnazjum 9 grudnia o godz. 6.30. Autobus wyjechał z Włodawy, później po drodze zabierał dzieci z poszczególnych miejscowości. Naszymi opiekunami były p. Basia Fajge, p. Ela Deczkowską i p. Bożenka Kocanda. Ku naszemu zdziwieniu autobus był bardzo wygodny i funkcjonalny, a i kierowca niczego sobie - miły człowiek. Byliśmy niestety spóźnieni, a tu jeszcze autobus zaparkował tak, że mieliśmy jeszcze kawałek drogi do teatru im. Juliusza Osterwy. Pani musiała dzwonić z prośbą, by na nas poczekali. W końcu dotarliśmy, mimo małego spóźnienia znaleźliśmy dobre miejsca. Zdziwiło nas to, że kazano nam usiąść na miejscach przygotowanych na scenie, a nie jak zazwyczaj, na widowni. Mimo że nie było zbyt wygodnie (siedzieliśmy na zwykłych krzesłach), wszyscy mogli sobie uświadomić, jak wygląda praca aktora „od kuchni”. Mieliśmy przed sobą widok na widownię i łoże oraz obskurne, przykurzone nieco wnętrze sceny zazwyczaj niewidoczne dla zwykłego widza. To było niecodzienne doświadczenie. Zamieniliśmy się rolami ! Przedstawienie rozpoczął utwór zaśpiewany przez trzy solistki-Muzy. Następnie, po zasłonięciu kurtyny (oczywiście wszystko widzieliśmy od środka) byliśmy świadkami spektaklu stworzonego na podstawie tekstów znanych twórców literackich. Były fragmenty utworów Wyspiańskiego na temat życia i pracy aktora. Po Wyspiańskim przyszedł czas na twórczość Norwida. W trzecim akcie natomiast oglądaliśmy kulisy pracy aktora według Sławomira Mrożka. Koniec wieńczyła scena zrealizowana na podstawie utworów Zbigniewa Herberta. Wyszliśmy z teatru szybciej niż ktokolwiek się spodziewał, bo już o godz. 10. Sztuki nie dzielił antrakt, w związku z tym, wszystko wcześniej się zakończyło. Mieliśmy jeszcze dwie godziny do wejścia do muzeum, wybraliśmy się do McDonalda. Później zaczęliśmy pieszą wędrowkę deptakiem do muzeum na Starym Mieście. Obejrzeliśmy wnętrza Kaplicy św. Anny oraz wystawy sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego.

Wyjazd był udany! Pomimo tego, że spektakl nie wszystkim spodobał się tak samo, to większość i tak była zadowolona. Wszyscy zmęczeni i szczęśliwi wróciliśmy do domu. :)

Paulina Szeliga, Izabela Paszowa kl.1a

CO Z TYMI ŚW. MIKOŁAJEM?

Bez względu na to, ile mamy lat czy jesteśmy przedszkolakami, gimnazjalistami, czy szanowanymi dorosłymi, kochamy św. Mikołaja. Często nie przyznajemy się do tego. O to, czy wierzą w Mikołaja, zapytaliśmy naszych pedagogów.



Oczywiście, że jest! Dlaczego? Bo bardzo przyjemnie jest wierzyć, że jest ktoś, kto o tobie myśli, zauważa cię, wie, że istniejesz, i że jesteś ważna. I to nieistotne, co przyniesie w prezencie. Ważne, że pamięta.

R. Błaszczuk

Oczywiście, że wierzę w św. Mikołaja! Zawsze o mnie pamięta, więc byłabym niewdzięczna i niełojalna, wątpiąc w jego istnienie. A. de Saint -Exupery apelował do wszystkich dorosłych, by nie zabijali w sobie dziecka. Staram się to czynić, a św. Mikołaj bardzo mi w tym pomaga.

B. Fajge

On na pewno istnieje. Nie wiercie nigdy tym, którzy sądzą inaczej. Skąd o tym wiem? Ten fakt– to pewnik, jak w matematyce, a pewników się nie udowadnia.

B. Kocanda

Jak najbardziej istnieje! Wystarczy tylko spojrzeć w górę. Na pewno zobaczycie gości w czerwonych spodniach i brodą po pas. Nie widzieliście? Pewnie nie byliście grzeczni.

G. Kocanda

Jako racjonalny myślący matematyk nie wierzę w św. Mikołaja. Jednak sam zwyczaj obdarowywania ludzi prezentami uważam za bardzo dobry. Każda okazja do sprawiania ludziom przyjemności powinna być wykorzystana.

A Olszewski

Oczywiście, że wierzę i co roku oczekuję wielu prezentów. Poza tym muszę wierzyć, ponieważ przekonuję o tym moje dzieci, szantażując je, że jeżeli nie będą grzeczne to św. Mikołaj do nich nie przyjdzie.

E. Deczkowska

Wierzę, bo jest fantastyczny! Nie ma takiej drugiej istoty. Przynosi prezenty. O wszystkich pamięta. A ta jego biała długa broda!

Dyr. T. Maśluch

Mikołaj istnieje, to nie ulega wątpliwości. Przede wszystkim pamięta o tych najbardziej potrzebujących wsparcia i pomocy. Dlatego jeśli nie dostałeś prezentu, to znaczy, że był ktoś w bardzo trudnej sytuacji i to jego musiał św. Mikołaj otoczyć swą opieką. Więc nie powinieneś się smucić

K. Gonerska

Św. Mikołaj to biskup, który był realną postacią historyczną, tak jak św. Augustyn czy inni święci. A prezenty dostajemy od rodziców i bliskich.

Ks. Z. Szyprowski

Pewnie, że wierzę, zwłaszcza kiedy przynosi mi dużo prezentów. Niestety częściej jest to jednak różga ;]

W. Korona

Oczywiście św. Mikołaj istnieje. Czym byłyby święta bez Mikołaja? Co roku obdarowuje nas wspaniałymi prezentami. Cieszy swoją obecnością i przynosi wiele radości nie tylko najmłodszym. Nie wyobrażam sobie tego czasu bez niego. Co roku oczekujemy go z całą rodziną z wielką niecierpliwością .

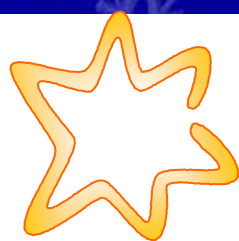
M.Hładun

Wierzę w każdego Mikołaja. wierzę, w trzech, w czterech nawet. Nie ważne, czy różga, czy upominek, skoro od Mikołaja -to wszystko jest prezentem ;)

M. Wołoszun

Rozm. Klaudia Kuraś kl.II „a”

Tel.: 0825714025
WWW.dubeczno.lua.pl



Nasze prace



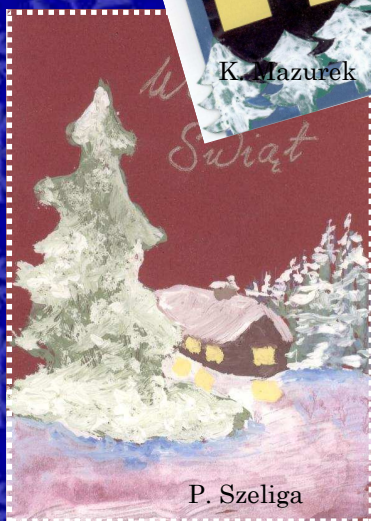
A. Pawlik



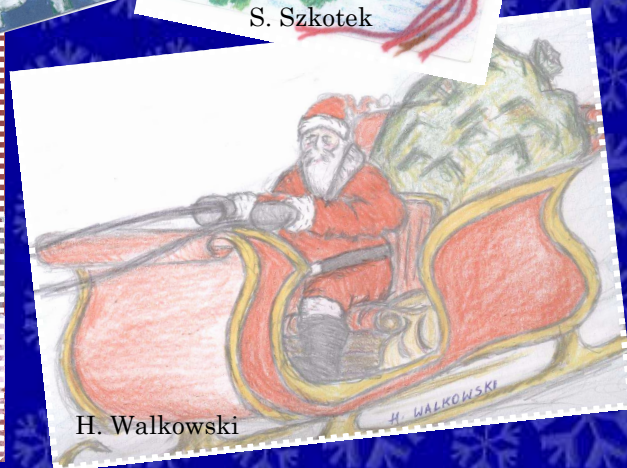
K. Mazurek



S. Szkotek



P. Szeliga



H. Walkowski

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

1. Paulina Szeliga
2. Izabela Paszowa
3. Paulina Stasiuk
4. Kinga Mazurek
5. Arleta Szajewska
6. Andżelika Grzeszczuk
7. Ada Michalak
8. Katarzyna Leśniewska
9. Magda Czarnecka
10. Edyta Sobczak
11. Weronika Michałowicz
12. Patrycja Kida
13. Marlena Radczak
14. Ewelina Krzesiak
15. Magda Szajewska
16. Klaudia Kuraś

GRAFIKA

1. Dagobert Szot
2. Dominik Kozieja
3. Justyna Milczarz
4. Marlena Onyszek
5. Adam Pawłowski
6. Hubert Walkowski
7. Ola Grzywaczewska
8. Sylwia Szkotek

OPIEKUNOWIE

1. Barbara Fajge
2. Elżbieta Deczkowska

W związku ze zbliżającymi się Świątami Bożego Narodzenia, w ramach świątecznej pomocy dla rodziców przeprowadziliśmy ankietę na wymarzony, gwiazdkowy prezent dla ich pociech - niech wiedzą, co jest teraz na topie :) W ankiecie wzięło udział około 100 uczniów, odpowiedzi były bardzo różnorodne, jednak ku naszemu zdziwieniu dla naszych gimnazjalistów ważniejsze od dóbr materialnych jest posiadanie fajnego chłopaka lub dziewczyny :) Ta właśnie odpowiedź miała najwięcej Waszych głosów. Na dalszych miejscach znalazły się modne gadżety i marzenie o wielkich pieniądzech. Mało naszej społeczności - bo tylko 16,13% pragnie pokoju na świecie. Wielu z was miało swój własny pomysł na gwiazdkowy prezent. Najczęściej podawanym przez was była podróż dookoła świata. Niektórzy chcą tylko szczęścia i pomyslności, jeszcze

inni marzą o dobrych ocenach i miłej współpracy z nauczycielami :) Poniżej przedstawiamy szczegółowe wyniki naszej ankiety. Jak widzicie, „walka” była bardzo wyrównana. My natomiast życzymy Wam spełnienia wszelkich marzeń i pragnień - niech te święta przyniosą Wam wiele wspaniałych prezentów :)

Jaki jest Twój wymarzony prezent gwiazdkowy?

1. Fajny chłopak/dziewczyna 54,84%.
2. Gadżet (wypasiona komórka, lub inne cuda techniki) 33,87%.
3. Kasa, kasa, mnóstwo kasy :) 32,26%.
4. Inny 22,58%.
5. Pokój na świecie 16,13%.

Paulina Szeliga, Izabela Paszowa